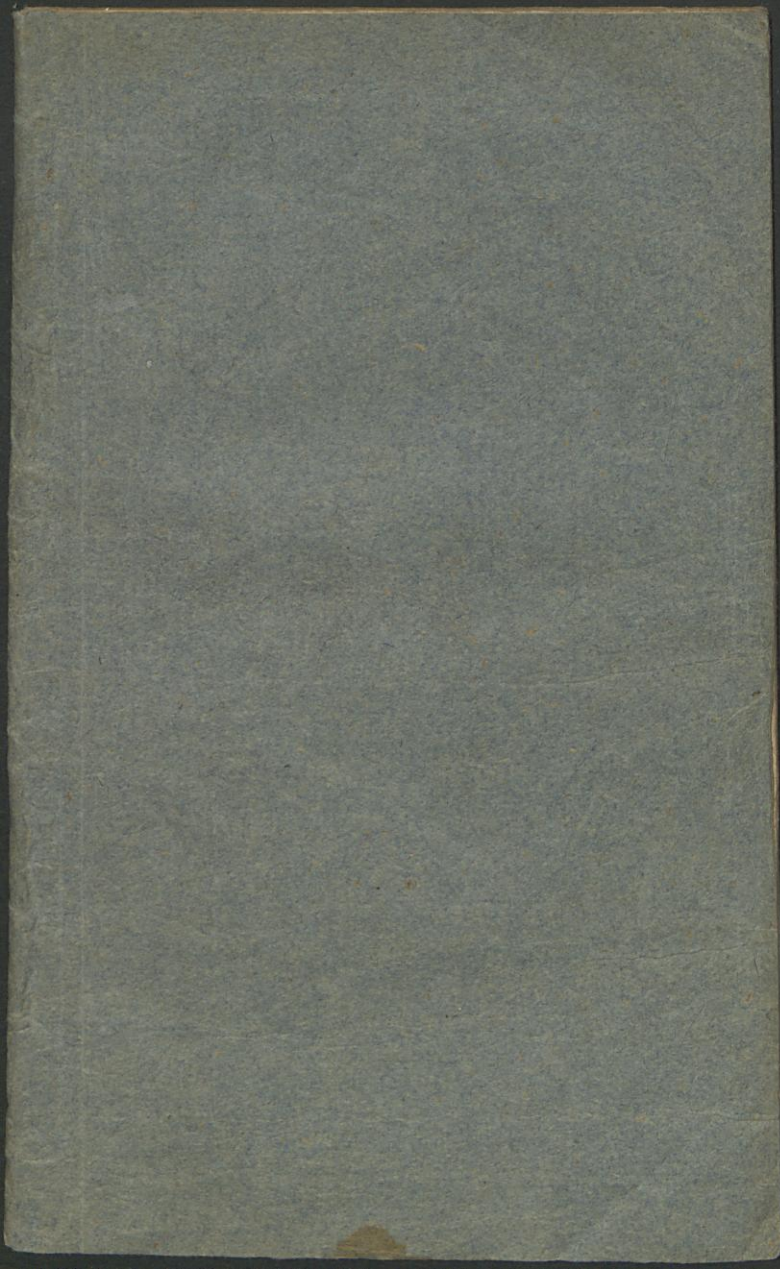
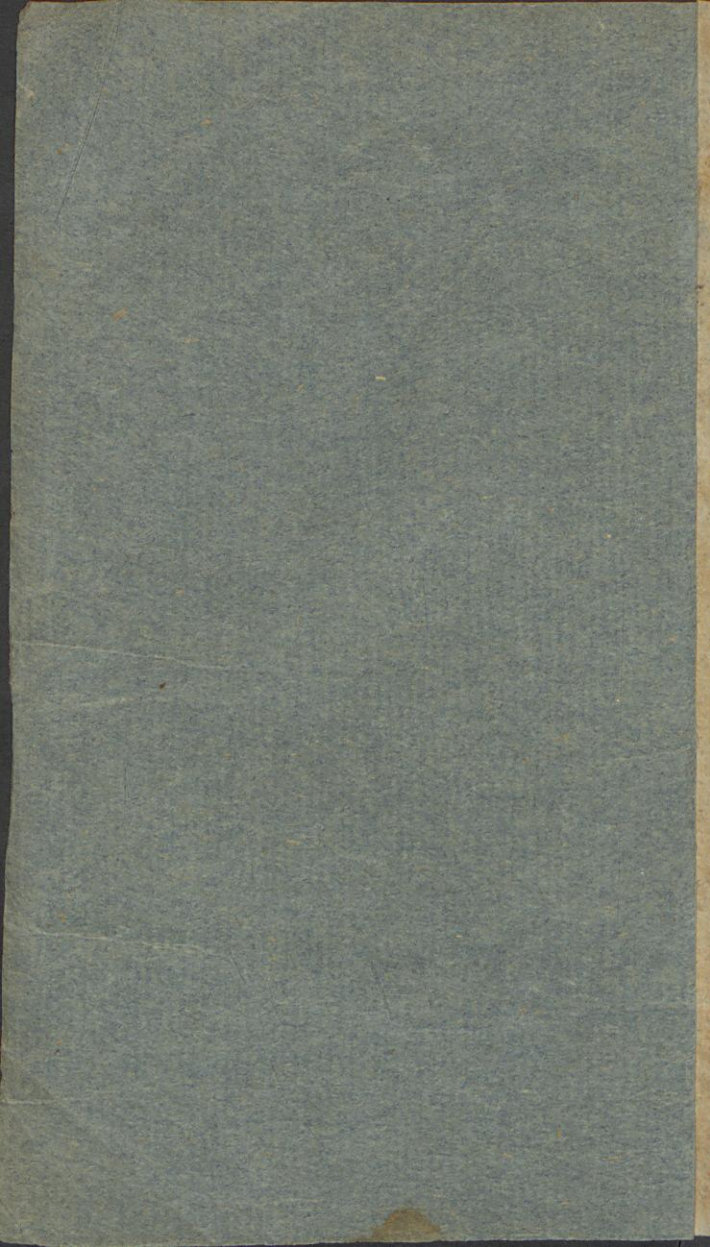






PRAWIDŁA

PRZYSTOYNOŚCI x OBYCZAYNOŚCI

D L A

STUDENTOW PIIARSKICH.

Czwarty raz przedrukowane.

W WARSZAWIE 1810.

w Drukarni XX. Piiarów.

Cena groszy Polskich 15.



17:343

PRAWIDŁA (*)

PRZYSTOYNOŚCI Y OBYCZAYNOŚCI

D L A

STUDÉNTÓW PIARSKICH.

Skład i ruch ciała twoiego, iest skazówką Duszy twoięy. (Bakon).

R O Z D I A Ł I.

O ułożeniu ciała i ochędóstwie.

T 1. Trzymáy się prosto, czy stojąc, czy siedząc, głowę mając nieco ku piersiom naklonioną, nie zwieszając iéy ani na tę, ani na owę stronę: nie obracáy iéy z lekkością: lecz, kiedy tego potrzeba, obracáy ją s powagą. Podnosić głowę zbytecznie; znak iest człowieka zachwałégo i pysznégó, i zwyczajnie to z żakowstwa pochodzi: zniżać ją między ramiona; znaczy niedbalca: zwieszając ją na tę lub owę stronę, zwyczajná iest hipokrytom: kręcić tu, i owdzie, bez potrzeby; iest znak płóchégo umysłu.

2. Nie márszcz czoła, a tém bardziéy nosa. Kiedy nie mówisz; nie miéy ust otwartych,

[*] Prawidła té, są, po większém częsci wzięte i skrócone, z *Galateusza*.

4
i warg zbytecznie nie ściskay. Wystrzegay się
też, ażeby twarz twoja, nie była smutną, su-
rową, zadumiénie iakiés pokazującą, ani roz-
więzle wesolą; lecz wesolą s powagą, spo-
koyną i przyjemną. Nie trzeba jednak poka-
zywać zbytney wesolości w sprawach powa-
żnych, ani wielkiéy powagi w zabawach po-
tocznych, pospolitych i żartobliwych.

3. Oczyma nie strzelay po stronach: nie
pogląday na nikogo ukosém, ani okiem po-
gardzaiacém i pyszném: a gdy s kim mówisz;
nie wpatruy mu się w twarz, lecz niżej ku
ziemi, zwłaszcza kiedy stakimi rozmawiaasz,
którymes respekt powinién, albo z osobami
innéy płci.

4. Kiedy rękoma nic nie robisz; trzymay
je spokojnie przed sobą, nigdy w tyle, ani
w kieszeniach: a pilnie wystrzegay się ruszać
ramionami, rękoma, lub nogami.

5. Ilé to bydz może, nie zacieray rąk,
nie głasz włosów, ani twarzy, bez potrzeby.

6. Nie noś paznogi długich i nieczystych;
zębami ich nigdy nie ogryzuy, ani obrzynay
w przytomności drugih. Pierwszy stych de-
fektów, jest właściwy tym, którzy grają na Ar-
fie: drugi pokazuje zamyślonégo człowieka:
a trzeci, grubiaana i prostaka.

7. Kiedy siedzisz; trzymay nogi równo na
ziemi: nie zakładay ich na krzyż, ani rozkrá-
czay, ani daleko od stołka, na którym siedzisz,
wyciągay: gdy zaś stoisz, nogi przed nogą nie
stawiały. Są tacy niektórzy, osobliwie młodzi,

którzy siedząc, nogami iak w bębén biłą, in-
si różnie wykręcają. Tych narowów pilnie
się wystrzegać potrzeba.

8. Nie czyń wielkiego hałasu gdy nos wy-
cierasz: zawsze do tego chustki zażywaj. Tén-
że sám sposób zachować należy, kiedy masz
kaszlać, lub kichać: nie potrzeba zatrzymywać
kichania, ani też silić się, ażeby głośniey nad
zwyczaj kichnąć, bo to już wyraża rozpustę i
lecz, uczynić to powolnie: potém, skłoniwszy
się, podziękować, którzy ci zdrowia życzą.

9. Strzeż się, ile bydz może, kaszlać gło-
śno i przeraźliwie, tudzież wzdychania i oddy-
chania takiego, któreby od inszych mogło bydz
słyszane. Kaszlania, osobliwie w kościele i u
stołu, ile możności, wystrzegać się potrzeba.

10. Gdy s kim mówisz, lub kogo słuchasz;
strzeż się, żebyś nie czynił żadného iestu, który-
by tracił grubiaństwem: i dlatego, nie kiwaj
głową, iakoby potwierdzając każde słowo, które
mówisz albo słyszysz: także, nie podpiéray gło-
wy ręką, bo to jest przeciw przystoyności.

11. Pilnie się wystrzegay wszelkich iestów
czynić rękoma: nie tykay się tego wszystkié-
go, co na sobie nosisz: nie trzaskay palca-
mi, wyciągajás iéże stawów, i nie bębniy nie-
mi, iako i nogami.

12. Zachowuy przystoyné ochędóstwo w su-
kniach, bez żadnéy przesady i próżności: nie
pogląday po sobie, i nie poprawuy często na
sobie sukién, bez potrzeby. Ochędóstwo, jest
część znaczna obyczayności, i służy, iako in-

szę rzeczy, do okazania choty i umysłu człowieka. Bo niepodobna, ażeby, widząc na kim śmieszny strój, nie pomyślił, że i ten sam człowiek musi być śmieszny. A więc ochędóstwo, jest pewny stosunek sukien do ciała, iako obyczajność w inszych rzeczach, jest przystoyné zachowanie się we wszystkich sprawach i słowach, tak względem inszych, iako i nas samych. Czystość zaś powierzchowna, jest drugą część ochędóstwa, i tém jest potrzebniejszy; że, kiedy pierwszý nie dostaie, ta iéy miéyscé zastępuje. Kiedy suknie są czyste, zwłaszcza bielizna; nie potrzeba, żeby się kto bogato stroił: zawsze i wszędzie, taki w dobréy zostaié opini, choćby téż był w ubegim stroiu.

13. Jeżeli się chcesz przystoynie stroić, stósuyże suknie swoje do statury, stanu, i lat swoich, a wystrzegay się nieforémności, która przystoyności jest przeciwna, i którą, na zbytniém przesadzaniu się nad inszych, zależy. W ten błąd wpadają ci, którzy się w sobie zbytecznie kochają: którzy zaś są gnuśni i nie dbali; przeciwnie, brudno i nieochędoźnie się noszą.

14. Moda, czyli zwyczaj ubierania się, jestto szczęśliwy tyrán, któremu przystoynie ulęgać należy. Nie bądź iednak, ani pierwszym, ani ostatnim, do przyjęcia mody, byle nie dziwaczney, i od rozsądnych nie przyjętý.

15. Staray się mieć zawsze głowę czystą, iako téż oczy, nos i zęby, których zaniedbanie sprawuié skorbut, i obrażá tych, s który-

mi rozmawiamy: toż samo masz zachować względem rąk i nóg, osobliwie pod czas lata, ażebyś nie czynił przykrości tym, s którymi obcuiesz.

R O Z D Z I A Ł II.

O zachowaniu się przy stole.

1. Gdy błogosławia do stołu; masz się modlić z uwagą i nabożnie: ponieważ tego wyciąga przystoyność i wdzięczność, którą Bogu winien. Wielu jest takich, którzy rozumieją bydź podłością, złożyć ręce nabożnie: wstydzą się tego, i nie wiedzą co z niemi na ten czas czynić, albo ię zwieszają do kolan, albo w kieszenie pokładają, albo téż pod pachy założą: wszystkie té zwyczaje, są naganné, dlaczego, młody człowiek, koniecznie ich wystrzegać się powinién, żeby nie wykroczył przeciw przystoyności.

2. Po skończeniu modlitw, czekáy aż ci dadzą miejsce: albo, jeżeli ci pozwalają obierać, siadáy niżéy.

3. Przy stole siedź prosto, nie wspieraiąc się na stole, ani na poręczach: nie kładź rąk na stół: nie trącáy łokciami siedzących podle ciebie: nie drań się, i nie obracáy głowy tu i owdzie, bez potrzeby.

4. Nie masz nic tak nieprzyjemného i nieznośnego, iako kaszlać, charkać, i wycierać nos, przy stole. Jeżeli iednak od tego się nie możesz wstrzymać, masz się zasłonić serwetą,

zwłaszcza gdy nos wycierasz: nąymnieyszego wystrzegając się hałasu, tak przy stole, iako i wstając.

5. Nie rozwiliay serwéty, i nie sięgáy do potraw piérwéy, niż kto godnieyszy zacznie: gdyż to iest znaczny bład przeciw obyczajności. Gdy ci zaś kážą inszym rozdawać; naténczas możesz piérwszy porwać się, i inszym służyć, a sobie brać na końcu.

6. Żadnym znakiem nie pokazuy zbytniego apetytu; nie pogląday na potrawy s chciwością, iakobyś ié chciał oczyma zjeść.

7. Jeżeli masz złécenie, żebyś inszych częstował; zawsze lepsze sztuczki podawáy inszym: sobie podleysze zostawniąc: nic zaś inaczéy s potraw nie bierz, tylko łyżką, lub widelcami. Do dzielącego należy, umieć przystoynie rozbiérac mięsiwa, i znać się na lepszych sztukach, żeby ié mógł przyzwoicie rozdawać. Nieroztropnośćby zaś wielką była, choćbyś był nąybiegleyszy, do tego się wtrącać, bez rozkazu, lub dozwolenia gospodarskiego. Jeżeliś w tém nie iest biegły; przystoynie się masz wymówić, i kogo inszego prosić: nie masz bowiem w tém żadnego wstydu, że kto rozbiérac nie umie.

8. Gdy inszych u siebie traktujesz; nie przynagláy nikogo do iedzenia, ani do picia, alé, proś politycznie, i to rzadko: nie pogląday często na iedzących, żeby nie rozumieli, że ich cénzorujesz, uważając, iak wiele kto ież. U stołu każdemu powinna być dana wszelka

wolność. Masz pokazywać twarz 'wesolą', żeby wszyscy mogli poznać, iż chętnie i dobrym umysłem ich czestujesz.

9. Gdy rozdają potrawy rozebrane: nie wyciągaj, najpierwszy, ręki s talérzem ze skwapliwością, żeby ci naprzód dano: lecz czekaj, aż ci dziełacy podają według kolei. Gdyby zaś rozdający opuścił kogo godniejszego od ciebie; powinieneś się ekuzować od przyjęcia, albo też, przyławszy, natychmiast podać temu, komu chcesz część wyrzucić, chybaby sam gospodarz lub gospodyni podał ci co: na ten czas, to trzymać potrzeba, co ci podadzą. Zawsze zaś masz odbierać z respektem i podziękowaniem, osobliwie kiedy ci kto godniejszy podaie.

10. Nie proś przy stole o rzeczy samemu tylko apetytowi służące: iakié są, łakotki, cukry i insze słodkie rzeczy: iestto bowiem rzecz dziecinną, i pokazuje człowieka chciwego i nieumartwionego. I to jest błąd gruby, opowiadać przy stole, w czém masz gust, a co ci się nie podobą. Jakoto, mówiąc na przykład: *Ja tego nie iadám; nie mogę tego cierpieć.* Te mniémané obrzydzenia z młodu łatwo można poprawić i zwyciężyć, zadawszy sobie nieco umartwieńia, i zażywszy dyety; nie kochając się bardzo w sobie i w swoim apetycie: a potem, wystrzegać się téż pilnie należy, żeby té nasze wady wiadomé nie były. Dłaczego, trzeba to wszystko przyiać, co podają: a jeżeli masz od czego wstręt, iakoto się

często przytrąfiać zwykło, zostaw to na talerzu, a co innego iédz, nie po sobie nie pokazując: a, gdy nikt nie uważa, odday to s talerzém, co ci się nie podobá.

11. Jeżeli každému wolno brać z półmiska; nie bierz piérwéy, niż kto godnieyszy weźmie sobie, i nie z inszéy strony półmiska, tylko s téy, która jest bliższą ciebie; owszém, nie wybieray lepszych kasków, lubobys piérwszym był z biorących.

12. Pamiętaj zawsze ociérać łyżkę, ilé razy, sam iádłszy piérwéy, masz co z inszego brać półmiska: bo mogą się tam tacy znaydować, którzyby nie mogli już téy iéddz potrawy, w którabyś łyżkę włożył, iádłszy nią piérwéy, a nie otarłszy: gdy się zaś znacznie stłusci, potrzeba oddadź, ażeby ją obmyto.

13. Choćbyś miał największy apetyt; nie iédz prędko. ani zbyt chciwie, lecz powoli, żebyś się nie zatkął, albo nie zachłysnął. Nie kładź w gębę, drugiego kawałka, póki iednego nie zjész, ani bierz w nią tylé, żeby ci się nadeła: bo to wielce nie przystoi.

14. Nie schyláy się do potraw zbyt cennie, lecz, kiedy niesiesz do ust co rzadkiego, nakłoń się trochę, i natychmiast się wyprostuy: a strzeż się, żebyś nie połął sukién albo obrusa.

15. Jedzac, wargi stuláy, żebyś nie mlaśkał: i nie mów nic na tén czas, gdy masz co w gębie: ani się zbyt krzątay: bo tén samém pokazujesz chciwość i obżartość swoję, którzyby podobno nikt inaczey nie postrzegł.

— O —

III

Nie czyn' téż hałasu, krając mięsò: kości nie szczépáy, a tém bardziéy nie gryż zębami, iako téż i orzechów.

16. Supy nie iédz z wazy: lecz, weź sobie na talérz: ieżeli zaś iest goracá; bardzo iest rzecz nieprzystoyná, dmuchać na każdą łyżkę: trzeba więc czekać, aż trochę ochłodnie.

17. Chleba nie kásáy skromki: lecz, ile razy potrzeba, ukroń nożem kasek taki, iaki się przystoynie w gębie zmieścić może: nożem zaś nigdy się nie baw. Przystoyność wyciągá, żeby zawsze jedną ręką mięso do gęby nosić, i to prawą, na widelcach: bardzo zaś iest rzecz nieprzystoyná, iedź nożem, albo lewą ręką.

18. Strzeż się, żebyś nie wysysał kości, dla dostania w niéy szpiku: ani nawet do gęby ią nieś, dla ogryzienia mięsa; lecz, okróy na talérzu, i widelcami do gęby noś. Widelcami mówię: bo bardzo szpetná rzecz, mączać palce w jakiéy rzeczy tłustéy, bądź to w potaziu, bądź w supie, lub inszym sosie: w czém wiele nieprzyzwoitości popełnić musisz.

19. Nie miéy zwyczaju, mączać chleba, lub mięsa, w półmisku, ani w solniczce: lecz masz wziąć soli, końcem noża, a sosu łyżką na swój talérz. Nie mészáy razem kilku potraw, i tego, coś iuż kosztował, inszym nie podáváy.

20. Miéy to sobie za regułę ieneralną, że cokolwiek ráz iest na talérzu; tego na półmisek iuż odłożyć nie można: że nie masz nic nieuczciwszego, iako oblizować palce,

łyżkę, nóż lub widelce; że nic nie masz grubszego, iako wycierać palcem taléř lub półmisek: że nakoniec, ieżeli kto potłuści palce lub widelce, powinien ié serwetą otrzeć, nie chlebem, ani obrusem.

21. Kostki lub ości, składáy na kraiu taléřa, iako téż i skórki z owoców, skorupki z orzechów, które piérwéy ręką należy z ust przyymować.

22. Gdyby się przytrafiło, żebyś musiał co z ust wyrzucić; nieprzystoyniebyś uczynił, gdybyś prosto z geby na taléř wyrzucił: trzeba piérwéy, zasłoniwszy się, w rękę przyiać, toż dopiero, na taléřu położywszy, czémprędzéy oddadź: nigdy zaś na ziemię nie potrzeba nic rzucić.

23. Nie scédzáy nigdy s taléřa, ani spółmiska sosu, lub co podobného, na łyżkę, chcąc wysuszyć do najmnieyszéy kropelki: bo to mocno się sprzeciwia przystoyności: wycierać zaś chlebem, znak iest zbytniey w jedzeniu cheiwości, która daleką powinna byđz od człowieka zacnie urodzonégó: lepiéy zawsze nieco zostawić na taléřu.

24. Masłem nie smaruy całéy kromki, ani nawet połowy: lecz, mały kawałek, iaki się zwyczajnie iáz w gębę bierze. Nie wspieráy chleba do kraiania, na taléřu, lub na obrusie: nie obrzynáy go, iedząc osobno skórę, osobno śródek: ponieważ to nie przystoi człeku dobrze wychowanému.

25. Pod czas stołu nie gań potraw: nie rozmawiaj, bez potrzeby, o mięsiwach, sosach, zaprawach, i t. d. ponieważ to pokazuje człowieka zmyślnego, i podłego wychowania.

26. Gdy siedzisz u stołu; nie wstydz się jeść: lecz, ile potrzeba wyciąga, tyle jeść, a uczciwie. Żebyś się jednak nie pokazał żarłokiem; naypierwszy jeść przestań, chyba by kto godniejszy (który przez ludzkość nie powinien kazać zbierać, aż wszyscy zjedzą) prosił cię, żebyś jeszcze jadł: na ten czas, pomniy, tyle tylko brać, ile zjeść możesz.

27. Jako nie przystoi jeść prędko, albo też skrycie; tak też pić należy przystoynie i w obecności wszystkich: do czego będą następujące reguły.

28. Nie proś o napój piérwéy, nim kto godniejszy pić zacznie: nie wołaj też głośno, lecz proś cicho, albo też znakiem pokaż, żeby ci podano.

29. Znaczne jest grubiaństwo, pić zdrowie znaczney iakiéy osoby, obracając mowę do niéy saméy; np. *Zdrowie WMci Pana, WMci Pani*, i t. d. ale mówić, w trzeciéy osobie: *zdrowie Imci Pana N. N. Imci Pani N. N.*

30. Tak, nim piiesz, iako i wypiwszy, pamiętaj zawsze utrzyć usta: nigdy nie dopuszczaj nalewać pełną szklankę, lub kieliszek, żebyś nie rozlał, niosąc do gęby. Strzeż się także, pić razem z jedzeniem.

31. Gdy kto godny pić do ciebie, lub



twoje zdrowie; powinieneś się nakłonić tak długo, aż pić przestanie.

32. Gdy ten, co cię zaprosił, mówi co do ciebie; masz go słuchać i odpowiadać. Jeżelibyś mu miał co odpowiedzieć, a onby, w ten czas, niósł skłankę do gęby; potrzeba milczeć, czekając aż wypije. Inaczey uczyniłbyś przeciwko jego respektowi.

33. Bardzo jest rzecz nieprzystoyną, chędożyć przy stole zęby, a tém bardziy wykałac je widelcami lub nożem: iako i płókać gębę, przy osobach, którymś winien respekt.

34. Gdy osoba godna siedzi u stołu, przy końcu obiadu, i tylko s tobą prowadzi dyskurs, a ty nie dependujesz od nię, ani iesteś z jej domowników; masz póty siedzieć, trzymając iey kompanią, póki ona nie wstanie.

35. Naostatek, gdy już skończą obiad; wstając od stołu, masz mówić podziękowanie razem z inszymi, a potém skłoniwszy się nizko, podziękować temu, od któregoś był zaproszony. Jeżeli się wielu znaydowało u stołu godnięyszych od ciebie; nie dosyc na tém, żeś się z drugimi skłonił w pospolitości, lecz grzeczność każe, udaż się szczególnie do tego, który cię do stołu wezwał; a potém, wszystkim stołownikom pokłon zrobić.

36. S podochoconey kompanii, wynieś się wczesnie a nieznacznie: żebyś nie został Iłotą Lakońskim, obrzydliwość pijaństwa, w mowie i uczynkach, malującym.

R O Z D Z I A Ł III.

O przysłowności w mówieniu.

1. Czy masz mówić, czy milczeć? poradź się roztropności. Są czasy milczenia, są czasy mówienia. Żałuie często człowiek, że mówił; rzadko żałuie, że milczał. Młodemu, przy starszych, náywięcéy milczeć przystoi: chyba że mówić każą. Milczący, za mądrego uchodzi: wielomóstwo, nigdy nie bywa bez wady.

2. Żebyś przyzwoicie umiał mówić; naucz się wprzód przyzwoicie słuchać. Nie umie słuchać, kto, roztargniony, nie uważa, co mówi: kto chwytá, nie myśl całą, alé słowa osobné, i do nich się przymawia: kto szeptami przeszkadza cudzékó mowie: kto na zadane pytania odpowiada niestósownie: kto po wysłuchanym dyskursie; nie umie, przynáymniékó treści iego, opowiedziéć. Niestłuchanie lub przerywanie mówiącégo, iest znakiem pogardy iego.

3. Powiédz, skromnie i jasno, co myślisz; a nigdy się starszym i záciiéyszym nie sprzeciwiaj, ani się przy swoim upiéráj. Strzeż się tonu grubiańskiégo, krzykliwégo, gniéwnégo, pysznégo i decydującégo: a, chceszli sobie miłość zjednać i powagę; bądź w posiedzeniu przyiácielem, nie mistrzem, albo sędzią. Równie się strzeż głosu ponurégo, boiaźliwégo, przerywanégo, niedokończonégo: bo cię to niezrozumiałym, a przeto niemiłym zrobi.

4. Mowa, wydaie wewnętrzny charakter. Słowa grubiańskie; niewstydlivé, ośczerzyć, kłamliwé, samóchwálné, przegryzające, zdradné, są skazówką duszy twoiéy, iaká, ani tobie, ani społeczności miłą byđź nie może. Popraw więc wady, albo się sám własnými usty nie oścawiaj.

5. Gdzie dwóch osobno mówi; nie zbliżaj się, ani nastawiaj ucha: bo się to zowie *niedyskrecyą*, czyli natręstwém. Jeżeli cię przybiorą do sekretu; nie wydawaj go, a swego nie lada komu powierzaj.

6. Nie bądź nieostrożny i skory do obietnic: danégo zaś słowa, świątobliwie dotrzymaj. Ludzkie towarzystwo na rzetelności stoi: a przecie, ta cnota arcy-rzadką.

7. Bądź grzecznym i przymilaającym się w mowie: ale się chroń słów nadto pochlebnych i wykwintnych: bo się na tém znają rozsądni. Chcąc byđź zabawnym, nie bądź treściwym; bo tém uczciwi gardzą.

8. Niech mowa twoia, będzie według Ewangelii, *jest; jest: nie; nie*: wszakże, uważaj mocno, gdzie i kiedy, przystoi prawdę oznaymić, gdzie zamilczeć. Roztropność, jest królową cnót wszystkich.

9. Jak náyumniéy, i to s potrzeby; a iak náyaskromniéy, mów o sobie, o swoiéy familii, o interesach własnych: żebyś nie pokazał, że tylko siebie kochasz, a nie społeczność.

10. Jeżeliś nie na urzędzie, nie gąń i nie stroszuj nikogo: raczéy broń i wymawiaj wszystkich;

kich: żebyś pokazał, że masz ludzkie serce. Sam ułomny, wybaczaj, żebyć wybaczone.

11. Gdy się kto godniejszy zatnie w mowie, albo pomyli; nie poddawaj mu słów, ani poprawy: bo to jest przeciw respektowi. Z równym zaś, będąc opacznego zdania, nie mów, *nieprawda to, nie tak jest, iakożywo*, albo ieszcze gorzej, *ta fałsz, to kłamstwo*; ale proś wprzód o wybaczenie, żeś inaczey słyshał, lub czytał: jeżeli cię pamięć nie omyliła, takbyś sądził, i t. d.

12. Kiedy co powiesz; nie pytaj się słuchających, *a czy nie tak? a czy nie dobrze? wszak tak jest?* ani się przysiegaj na honor, na pocziwość, na Boga: bo to samo, daje znać, żeś i pyszny, i nie zupełnie rzetelny. Powiedziawszy swoje; zostaw sąd każdemu, a nikogo do wierzenia nie przymuszaj.

13. Nie wywiaduj się ciekawie o cudzych sprawach, do ciebie nie należących: nie rozsiewaj nowin płochych, albo niepewnych: nie bądź prorokiem, że tak a nie inaczey będzie; domysłu nie przedawaj za prawdę.

14. Przyymuj, wesoło i z wdzięcznością, napomnienia przełożonych lub przyiściół: nie broń się upornie i s passyą: bo dasz pochop do dłuższego i surowszego strofowania. Dobrowolne win uznanie, zamyka strofującemu usta, i wstrzymuje od kary.

15. Grubiaństwo jest największe, wyrzucać komu przyrodzone ułomności: dopieroż, udawać, z natrzęsaniem, cudze kaléctwo.

16. Gdyś jest w liczney kompanii; nie gádáy iednému do ucha: bo wszyscy rozumieć mogą, że na nich gádasz. Na boku gdzie, można to uczynić.

17. Po skończonéy czytéy powieści; nie mów, że to rzecz mała, i mniéy ciekawá; że masz coś lepszégo powiedzieć: oznaczá to pychę i pogardę, truciznę towarzystwa.

18. Przebywáy w zácniejszych kompani-
iach: słucháy uważnie, a naśladować będziesz przystoyności w mówieniu.

19. W obcowaniu ze płcią żeńską, z náy-
większą skromnością, ostrożnością i respektém
máš się obchodzić. Szanuy w nich własną
Matkę i Panią, a nie obrażáy wstydlivych uszu
i oczu, náywniejszém słówkiem lub iestém
mniéy przystoynym. Szepty, mrugania, chy-
choty, w uczciwych Damach, wstret i pogardę
sprawiają. Wolność tedy i wesołość, trzymáy
w obrębach wstydlivosti i respektu, téy sza-
nównéy płci winnego.

R Ó Z D Z I A Ł IV.

O przystoyności w pisanii.

Pismo, iakożkolwiek nazwané, iest mową
do nieprzytomnych: co się tedy o przystoy-
ności w mówieniu powiedziało, wszystko to i
pisanii służy. Są iednak szczególné ieszcze prze-
strogi, do zachowania w pisanii.

1. Nieodpisać piszącemu, albo nierychło
i niedokładnie odpisać; iest grubiaństwem,

— o —
 jest pogardą osoby, jest nadwerezieniem przyjaźni i pożytków z nięj płynących.

2. Bagatelne na pozór rzeczy, iako to papier, forma iego, ostrzyżenie, złożenie, kopta, nieprzyzwocie do godności osób użyte, bardzo szkodzą sławie i pożytkom piszącego. Dopieroż wyrazy i tok mnięj względne, opuszczenie przyzwóitych, na czele i w ciągu listu, tytułów urzędu i respektu lub przyjaźni, opuszczenie daty roku, miesiąca, dnia a w nagłych zdarzeniach i godziny, nie odpisanie jasne i porządne na wszystkie osobne punkta, oznaczają opieszałą albo nie loiczną duszę.

3. Mięy charakter, ieżeli nie nąypięknięszy, przynąymnięczytelny: zachowuy prawidłą pisowni czyli ortografii, co do przestanków i znamion pisarskich: nie rozumięy, że to jest bagatelą, co do łatwieyszego zrozumienia pisma, służy. Nauczy cię tego, nie tak zwyczay pospolity, iako Grammatyka.

4. Nie ściągáy nigdy ręk, na szarpanie cudzey sławy. Wymąwiáy raczey, niż oskarżáy; chyba, że cię urząd obowięzuie do tego. Mięy za nietykalną świętość Religiją, moralność, duchowieństwo, i urzędy.

5. Za młodu, nie bądź porywczy do drukowania pism swoich, czy tłumaczonych, czy tém bardzię oryginalnych, nie zachowawszy wprzód Horacyuszowych reguł o długię poprawie i krytyce Arystarchów. Cudzych pism pod swoiém imieniem nie wydawáy, bo to jest szkaradná krádzię: którą odkrytą, wieczną ci

hańbę sprawi. W dojrzałych latach, z druku nie szukáy podlégo zysku w przedawaniu dzieła wysoką ceną: szukáy náybardziéy pożytku, mianowicie moralnégo, dla swoich czytelników. Náyprzystoyniéy zrobisz, kiedy obcé xiażki klassyczne (ale przy gruntownéy swégo i cudzego ięzyka znaomości) tłumaczyć będziesz, dla zbogacenia ubogiéy ieszcze literatury Polskiéy. Od tego wszystkié uczzone narody poczynac zwykły: tém Pisarze początkowi nabieraia gustu, porządku i gruntu myśli, a krasomowskiego toku, czyli stylu.

R O Z D Z I A Ł V.

O umiarkowaniu passyy, w społeczności.

Passyé, czyli namiętności, są wprowadzić wewnątrzniemi duszy sprężynami; ale, że się powierzchownie wydawać zwykły; przeto prawom przystoyności podpadaia. Przyrodzone są człowiekowi namiętności, i arcy potrzebne: bo są niby narzędziami spraw wszystkich. Człowiek zimny, obojętny, nieczuły; nic, przynajmniéy znakomitszego i trudniejszego, nie przedsięwéźmie, dopiéroż nie wykona. Passyá pobudza do znakomitszych czynów, passyá kruszy przeszkody, passyá słodzi pracę, a czasém cuda czyni. Przebież historią dzieiów ludzkich; bez passyi nic się wielkiego nie stało. Jest to ogień święty, bez którego, sprawy ludzkie byłyby zlodowaciałe. Kto radzi, z gruntu wykorzeniać passye; radzi rzecz nie-

podobną, bo naturze przeciwną. Tén połudzku, tén rozumnie radzi: kto radzi umiarkowane; a przystoynne, passyy używanié.

Passyá w powszechności wziętá, iest nakształt drzewa, którego korzeń nazywá się *Miłością*, a konary i gałęzie s tego pnia wyrosłe, liczne mają nazwiska, iakoto, *nienawiści, gniewu, śmiałości, boiaźni, nadziei, rozpaczy, smutku, radości* i t. d. a każda z nich rodzi dobré lub złé owoce, tak dla szczególnéy osoby, iako dla społeczności ludzkiéy. Owoce té, w sercu zamknięté, wydobywają się gwałtém na powierzchnią ciała, mianowicie twarzy, oczu, ust, rąk i nóg. Próżno, obłudni ludzie, taic ié usiłują: mocniéyszą iest natura niż sztukę. Wszakże, mocná i stateczná chęć i praca około umiarkowania znaków tych zwierzchnych, spływa na sercé, i uspákaia zbytnié iego zapaly. Jakoż naukę całą o passyach, żeby przystoynnémi były, náydaawniéysi mędracy, a mianowicie Stoicy, w tych dwóch zamykali słowach: *N I C N A Z B Y T*. Jak, wielki świat, stworzony iest, pod liczbą, miarą i wagą, i tém się gospodarstwém utrzymuje porządek; tak, i mały świat, człowiek, umiarkowaniem stoi, zbytkiem ginie.

Ktoż tę potrzebną wagę trzymać powinien? Kto kierować zwierzęcemi namiętnościami? Oto, *Rozum*: który u nás Polaków tak nazwany, od rozéymowania, czyli rozéznawania dobrégo od złégo, przystoynégo od grubiańskiego. *Rozum*, inaczej zowie się

Roztropnością : a ta, nauką i doświadczeniem nabytą, pokazuje, komu? co? i w jaki sposób? czynić i mówić przystoi. Rzecz náylepszą, może bydz przystoyności przeciwną; jeżeli roztropność, iako królową cnót wszystkich, nie stosuje iey do przyległych okoliczności, i miary w nięy nie chowá. Obáczmy tę prawdę na kilku przynáymnięy namiętnościach.

MIŁOŚĆ własnego życia, dobrego bytu i sławy, iest náyteższą działáń człowieczych sprężyną: alé, póty tylko iest przystoyną, póki nikogo nie krzywdzi, nikomu się nie naprzykrzá. Chwalénie się samého siebie, broniénie z uporém, dopiéroż s kłámstwém złęy sprawy, pomáwianie i poniżanie drugih, wyłanie się na niewczesné igraszki i roskoszy; są to skutki nieporzadnéy miłości. Chcesz, żeby cię kochano; nie pokazuy przywár godnych nienawiści, a drugih na wzaiém kocháy: majątku im nie zazdrość, sławy nie umnieyszáy. Nie kochá samého siebie, kto nie szanuje zdrowia i majątku: kto na dziś tylko żyie, nie oglądaiąc się na dalszé lata, kto lekce wáży przyiácielskié przestrogi, i przełożonych napomniénia: dopiéroż, kto i karami gardzi.

GNIÉW, wcale młodému nie przystoi: starsi tylko, dla poprawy młodych, w pewną wykroczeń miarę, mogą się gniéwać i powinni: bo często łagodność, przestępnych gorszy. Gniéw wszelki, przechodzący miarę przystoyności, wystáwia oczom przytomnych, náyobrzydliwszą postać człowieka, i równá go

często szalonému. Czoło, oczy, twarz, wargi, ręce i nogi, a mianowicie głos, wydaia oczywście, co za pomiészanie, co za nierząd panuje gniéwliwému. Po uśpionym rozumie, istny zwierz robi się s człeka. Stąd niechęci, nienawiści, kłótnie, napaści, zabóystwa, wojny, zaburzenia domów, oyczyzny, królestw. Na głupstwo zakrąwá; kto Rodzicóm, Nauczycielom i zwierchnikom wszelkim odmrukuie, odburczá, dopieroż ząb za ząb odciná. Milcz skromnie, przed strofuiącym sprawiedliwie; a strofowanie wnet się skończy. Nie bądź z liczby dziwaków opryskliwych, którzy, w potocznych nawet rzeczach, nie umieia mówić łagodnie: bo to nie są społeczne stworzenia.

BOIÁŻŃ, BOGA, Zwierzchności, opinii publiczney: boiażń choroby, nędzy; jest nienaganná. Boiażń ciemności, upiórów, czarów, dziecióm i prostakom właściwá: boiażń na wojnie, tchorzém trąci. Boiażń śmierci, niecnatom, lub małym duszom służy. Lękaiać się bez umiarkowania; bledością swoią, drżeniem, krzykliwością, razi oczy, uszy i serca patrzących.

ODWÁGA rozsádná, czyni śmiałym na przypadki, czyni mężnym i ciérpliwym w nieścęściu: ratuie bliźniego z niebezpieczeństwem własnego życia. Sama się nie chełpi, i, poinnacku, nie wystawia na przygody, nikomu niepożyteczne.

RADOŚĆ i SMUTEK, dwie przeciwné sobie namiętności, równie i tobie szkodzą, i ra-

żną społeczność; gdy albo przechodzą miarę, albo do okoliczności nie są roztropnie stosowane. Humor wesoły, utrzymuje zdrowie twoje, a przytomnych rozwesela. Żal po straconym lub zmartwionym Przyjacielu, oznacza czułe serce. Radość przesadzona, znaczy prostotę: żal zbyt wielki, do rozpacz prowadzi. Śmiech między strapionymi, płacz pośród wesołych, niewczesnością swoją do głupstwa i naigrzawania przystępuje.

Trzymaj tedy na wodzy namiętności swoje, kieruj niemi ku dobremu, nie puszczaj im cugłów na złe. Szczęśliwyś na całe życie, jeżeli, za młodu, przywykniesz do tego filozoficznego i Chrześcijańskiego ćwiczenia. Nałóg, w młodocianym wieku, nie należy więcej kosztuje, a trwa stale. Stoicy, człowieka, umiarkowanych namiętności, nazywali, mądrym, Bogu blizkim, wolnym, szanownym, ślicznym, a nakoniec królem królów. (*)

(*) *Horacyusz, w Xiędze I. Liście 1.*

K O N I E C.



KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

8696 -KZ

Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

203 122 | K.